Nr. 73. Lwów, Sobota dnia 14. Marca 1885. Rok III.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Rzymsko katolickie:
Dziś: Matyldy.
Jutro: Longina.
Pojutrze: Lubina.

Grecko katolickie:
Fteodota.
N. 4 P. Hł. 7.
Harasyma.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 godz. 23 m.
Zachód „ o 5 „ 57 „
Termometr — 2. Posępno.

Kilka urzędów naraz.

Reprezentacja miasta Lwowa wybiera co sześć lat własnego delegata do krajowej Rady szkolnej. Obowiązkiem jego jest nietylko brać udział w perjodycznych posiedzeniach tej magistratury, ale także być referentem w ważnych sprawach szkolnictwa. Za funkcje te pobiera delegat 1200 złd. rocznie z funduszu krajowego.

Przed sześciu laty wśród ogromnej agitacji, większością podobno tylko jednego głosu, poruczono tę delegaturę drowi Euzebjuszowi Czerkawskiemu, choć przeciwnicy tej kandydatury słusznie zarzucali przeciążenie jednego człowieka obowiązkami publicznemi. P. Czerkawski bowiem jest równocześnie profesorem wszechnicy lwowskiej, posłem do Rady państwa, członkiem delegacyj wspólnych i posłem sejmowym. Obowiązki te zabierają mu czas całego roku, i 6—8 miesięcy musi bawić prawie bez przerwy za granicą kraju.

Rada szkolna krajowa zaś wymaga sił pracujących na miejscu, gdyż inaczej sprawy jej doznają stagnacji bardzo szkodliwej dla wychowania publicznego. Braku czasu i nieobecności trudno zastąpić choćby największą fachową wiedzą lub rutyną. Człowiek przeciążony obowiązkami, fizycznie rozedrzeć się nie może, by wszystkiemu sprostał. Bodaj jedna funkcja musi na tem cierpieć.

Przez sześć lat doznawano przykrych skutków takiej niczem nieuzasadnionej aglomeracji urzędów w jednej osobie. Boleśnie mianowicie czuto brak sprawozdań, do których każdy lojalny mandatarjusz jest obowiązany wobec wyborców.

Teraz więc, gdy nadeszła chwila odnowy mandatu, magistrat stolicy zastanowił się nad stosownością ponownego powierzenia mandatu tej samej osobie i przyszedł po przekonania, że -- niepodobna, zwłaszcza, iż są ludzie inni, którzy ze skutkiem mogą pełnić ten sam obowiązek.

Sekcja V. Rady miejskiej była odmiennego zdania, i po dłuższych naradach zaproponowała ponowny wybór p. Czerkawskiego, ze względu na jego zasługi około szkolnictwa i na stanowisko poważne jakie zajmuje w reprezentacjach krajowych. W argumentacji posuwano się tak dalece, że niewybranie dr. Czerkawskiego wystawiano jako wotum nieufności dla niego, i jako ewentualność, mogącą zadać fatalny cios jego powadze na arenie parlamentarnej w Wiedniu.

Większość Rady miejskiej nie podzielała jednak tych zapatrywań, i na onegdajszem posiedzeniu zaszedł fakt uwagi godny. Na 65 głosujących otrzymał dr. Czerkawski tylko 14 głosów, a 51 głosami wybrany został dr. Gerstman, profesor szkół średnich, wiceprezes towarzystwa pedagogicznego, człowiek niepospolicie czynny.

Stało się zaś to — *jedynie i wyłącznie* z motywu, aby zrobić wyłom w szkodliwej u nas nad wszelki wyraz i niczem nieuzasadnionej praktyce — kumulacji urzędów publicznych w jednej i tej samej osobie.

Szkodliwą bowiem i nieuzasadnioną jest nieustannie panująca dążność u nas, zamykania ludziom młodszym choć zdolnym wszystkich znaczniejszych pól do działania pożytecznego, a natomiast obarczania mnóstwem czynności ludzi starszych jedynie dlatego, że są „zasłużeni“. Każdy z nas ceni zasługę i szanuje, ale stąd nie wynika, aby zasługa jednych stawała się rogatką dla zasługi drugich, i by na każdym kroku w naszych sprawach publicznych, ze szkodą oczywistą dla interesów publicznych, zapominano o zdrowej i wielkiej zasadzie ekonomji społecznej — podziału pracy.

Z Rady państwa.

Wiedeń 12 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej). Między petycjami znajduje się wiele domagających się podwyższenia cła na wyroby i towary zagraniczne. Następnie przystąpiono do wyboru komisji z dwudziestu czterech członków dla noweli cłowej.

W dalszym ciągu szczegółowej dyskusji nad budżetem dla szkół przemysłowych przyjmuje p. Mykiska z zadowoleniem oświadczenie lewicy, iż przemawiano za rezolucją, domagającą się założenia samodzielnej szkoły przemysłowej w Bernie, jakoteż za rezolucją co do aktywowania wyższej szkoły przemysłowej czeskiej w Pradze w ten sposób, aby z tego nie wyrosły nadzwyczajne wydatki dla gminy. Sprawozdawca poseł Jirecek cofa rezolucję co do szkoły przemysłowej w Bernie, gdyż rząd już zażądał w tym celu kredytu. Tytuł „szkoły przemysłowe“ wraz z rezolucją co do czeskiej szkoły przemysłowej w Pradze został przyjęty.

Do komisji dla noweli cłowej wybrani zostali posłowie: Gomperz, Hardt, Hallwich, Peez, Neuwirth, Proskowetz, Schwab, Mickoff, Deym, Jahn, Meznik, Rieger, Schindler, Schwegl, Doblhammer, Oberndorfer, Abrahamowicz, Czajkowski, Zatorski, Mieroszowski, Kielanowski, Hippoliti, Klaicz i Zotta.

Przyjęto wniosek posła Bareuthera, ażeby dozwolić wszystkim członkom Izby wstępu na posiedzenia komisji cłowej. Podczas obrad nad tytułem budżetu „szkoły ludowe“ wnosi p. Ciani rezolucję iż rząd powinien uwzględnić w budżecie na rok 1886 petycje mieszkańców włoskiego Tyrolu w sprawie szkół niemieckich. Wniosek powyższy odesłano do komisji. P. Kowalski uskarża się na zaniedbywanie ruskich szkół ludowych w Galicji.

Minister oświaty i wyznań zabiera głos dla sprostowania faktycznego twierdzeń, przytoczonych wczoraj przez p. Greutera, jakoby rząd opuścił dawną zasadę, według której chrześcjaństwo jest podstawą oświaty zachodniej. A co do podobnego tłumaczenia jego słów przez dzienniki odwołuje się na swoją dotychczasową czynność, która właśnie ku temu była skierowaną, aby uczucie religijne ludności dostatecznie mogło się ujawnić. Co do obsadzania katedr na uniwersytetach i w szkołach średnich postępowano sobie zawsze według ustawy zasadniczej. W tej sprawie nie należy kłaść głównej i decydującej wagi na przypadkową i przemijającą liczbę profesorów wyznania niechrześcjańskiego, zatrudnionych na którymkolwiek zakładzie naukowym, zwłaszcza jeżeli chodzi o jaką katedrę medycyny lub nauk przyrodniczych, bo tu decyduje wyłącznie uzdolnienie i wiadomość. Co do wyniku dochodzeń o stanie uniwersytetu wiedeńskiego, o który upominał się p. Greuter, minister powtarza, iż akta tej sprawy są skończone, a w nich znajduje się oświadczenie ministra, wyrażone jeszcze przeszłego roku zupełnie jasno i wyraźnie, iż nie pochwala zachowania się tych profesorów, którzy do Izby poselskiej swoje uwagi przysłali, i że on jedynie uważa się za kompetentnego do wypowiadania podobnego niezadowolenia. Dalej twierdzi minister, że z liczb, przytoczonych przez p. Greutera, największa część przypada na docentów, na których mianowanie rząd żadnego wpływu nie wywiera. Minister uważa tę okoliczność za przemijającą, nie mającą istotnego znaczenia. Przeciwnie istota rzeczy leży w zachowaniu i przestrzeganiu ducha chrześcjańskiego w zakładach naukowych.

Ducha tego wspiera się skutecznie przez odpowiednie rozporządzenia ministerstwa oświaty i wyznań, gdzie właśnie panuje prawdziwy duch religijny i zawsze panować będzie. Rząd musi wprawdzie w pewnych sprawach tego rodzaju nieraz wyraźnie występować. Gdyby pojawiła się tu kwestja taka, jak niedawno w pewnem państwie sąsiedniem, wówczas rząd bez różnicy, czy podstawa jej byłaby wyznaniową czy anarchistyczną, wystąpiłby z całą stanowczością i okazałby swój wstręt w sposób, któryby w niczem nie ustępował okazanemu zagranicą.

Minister gotów jest wziąć pod rozwagę wszelkie przedstawienia, choćby w formie szorstkiej podane. Kiedy obejmował tekę ministerstwa oświaty i wyznań, wówczas kierował się właśnie tym zamiarem, aby żywioł religijny w szkolnictwie austrjackiem więcej uwydatnić, lecz i on podziela to zdanie, że rząd nie jest właściwie parlamentarnym, bo skutkiem szczególnych stosunków w Austrji nie dadzą się tu zastosować niektóre parlamentarne urządzenia i zwyczaje. Chociaż nie jest zwyczajem liczyć ministra pomiędzy urzędników, mimo to opiera on się silnie o urzędników austrjackich.

W nich tkwi oddawna głębokie przekonanie, że wszelkie instytucje państwa tylko na podstawie religijnej pewnie oprzeć się mogą. Takie przekonanie ożywia świat urzędniczy oddawna, i temu przekonaniu wyrobiono wszędzie uznanie i zastosowanie; tego przekonania będzie się trzymał minister i w zarządzie sprawami oświaty.

P. Hoffer uważa, iż szkoły ludowe w Austrji pozostają w tyle, nadmienia o sprawie Rohrbecka, która przypomina czasy konkordatu, odwołuje się do tradycji stanu urzędniczego i zachęca do naśladowania przykładów Marji Teresy o sprawach szkół ludowych. P. Poklukar dowodzi, iż ustawa o szkołach ludowych w Krainie nie została przeprowadzona na zasadzie równouprawnienia wszystkich i oświadcza, iż nie można wątpić o sławiańskim charakterze Krainy i jej stolicy i daje wyjaśnienia co do postępowania krajowej rady szkolnej i reprezentacji miasta Lublany w kwestji niemieckich szkół ludowych.

Z prowincji.

Ulanów 12 marca. *(Rząd w rządzie).* W naszem powiatowem miasteczku Nisko, pośród rynku, jest miejsce paręset sążni kwadr. obszaru zajmujące z nakazu rządowego zasadzone drzewkami i to prestacją szarwarkową członków gminy. Do użytkowania tego placu hr. Resseignier stawiał pretensje z tytułu własności.

Po różnych zatargach dwór z gminą ugodził się, że jednego roku gmina a następnego

dwór zbierać będzie liście z drzew i trawę i taki stosunek trwał przez 12 lat.

Do tego miejsca, okolonego drogami, gdzie uczniowie, pątnicy odpustowi, osoby do urzędów przybywające mieli schronienia w czasie upałów, nierościła sobie gmina pretensji, uważając je jako dobro publiczne.

W tem przekonaniu każdego to utwierdziło, że wyższy sąd krajowy na rekurs gminy z powodu zabrania części pod drogę krajową, uznał to miejsce jako publiczne.

Plac ten przy zakładaniu księgi gruntowej, przed laty ośmiu został zaintabulowany na rzecz gminy; obecnie hr. Resseignier, legitymując się uzyskanym rektifikacyjnym, a gminie wcale nieznanym dekretem c. k. sądu obwodowego, jako wyłączny posiadacz placu, rozpoczął d. 5 lutego swoje użytkowanie od obcinania gałęzi z drzew.

Przełożony gminy imieniem współużytkujących, na mocy ugody zakazał dalszej tej czynności, wskutek czego wezwany został do starostwa dla wyjaśnień.

Obecny na terminie hr. Resseignier zagroził, że w razie niepokojenia będzie bronił praw siłą 40 ludzi. Na to żartobliwy przełożony gminy odrzekł, że gmina mogłaby się znowu bronić siłą 300 ludzi.

Następnego dnia zrana ujrzano na placu w rynku z przerażeniem około 20 ludzi ze służby leśnej, uzbrojonych w broń palną i robotników przy obcinaniu gałęzi. Za chwilę zjawiło się uzbrojonych trzech żandarmów, pomimo, że spokoju nikt nie zakłócał. Czy na mocy patentu służba leśna jest upoważnioną w rynku występować z bronią nabitą? lub w razie niepokojów interweniować?

Przełożony, uspokoiwszy zatrwożonych mieszkańców udał się z dwoma radnymi do c. k. starosty, by służbę leśną, uzbrojoną kazał usunąć z rynku, co też się rzeczywiście stało, ale dopiero, gdy zapewniono na żądanie władzy, że spokój publiczny nie będzie naruszony!

Ztąd urosły różne gadki po miasteczku, niekoniecznie zgodne z powagą starostwa.

Hr. Resseignier wprawdzie dowcipnie powołuje się na § 344 u. c., który w razie nagłości, gdyby żądana pomoc za późno przybyła, usprawiedliwia użytek z § 344., ale w sposób inny, bo opiewa: *angemessener Weise* — w sposób odpowiedni.

Działo się to przed oknami wszystkich władz, a bezbronny naczelnik gminy nie mógł uchodzić za napadającego. Zresztą potrzeba p. hrabiego obcinania gałązek nie usprawiedliwiała żadnej nagłości.

W każdym razie postępek hr. Resseignier zakrawa na rząd w rządzie, i tylko w Afryce między dzikimi byłby usprawiedliwiony.

Podając faktyczne to zajście do wiadomości c. k. Namiestnictwa spokojni mieszkańcy Niska są teraz w trwodze, bo hr. Resseignier z a m i e r z a o g r o d z i ć r y n e k. W obawie więc o następstwa tego kroku, prosimy wysokie Władze krajowe, aby raczyły stanąć w obronie zagrożonego prawa i spokoju. (Ten hr. Resseignier od dawna jest znany całemu powiatowi jako pieniacz. Gmina zdaniem naszem powinna zawezwać urzędownie obrony swych praw od Wydziału krajowego. Red.)

Jubileusz Józefa Brandta.

Jeżeli najznakomitszym nawet cudzoziemskim krytykom przychodzi obecnie pisać o malarstwie monachijskiem, odróżniają oni doskonale wyraz „polnisches Bild" i umieją go scharakteryzować według odrębnych cech, zalet i usterek.

Taki bowiem polski obraz odrazu wpada w oko, pomiędzy tysiącami utworów malarskich na wystawach. Odrębny treścią, a może i obrobieniem, wybornie jednak bywa oceniany przez tych nawet, których kraj nasz ze słyszenia zaledwie znają. Nie jest to jeszcze może nowa szkoła, ale w każdym razie jest to już oddzielny rodzaj, który w malarstwie europejskiem uzyskał sobie prawo obywatelstwa.

Zasługa tej odrębności, tego przemożnego narzucenia się opinji krytyki europejskiej, tego wreszcie stawienia na widoku sztuki polskiej jako nowego żywiołu, z którym liczyć się trzeba i którego w żadnym razie lekceważyć nie można, należy się głównie Józefowi Brandtowi.

Brandt to bowiem dał podstawy owego wyróżnienia, które się w utworach jego najdosadniej charakteryzuje. Choć po za krajem, wybiera on do obrazów swoich temata czysto polskie, tak motywami jak i treścią ściśle z nami złączone. A nie odbiegł on w tym kierunku od głównych przedstawicieli poezji i sztuki u nas.

Łatwo się to wyjaśnia. Jest to więcej niż upodobanie, więcej niż miłość sztuki, jest to obowiązek. Mickiewicz, Słowacki, Matejko, Moniuszko wiedzieli co czynią. Wiedział także i Brandt.

Artysta brał głównie za przedmiot studjów swoich to, co było najbliższe duszy jego. Widział jasno, jasno też odtwarzał. Z miłością zabierał się do pracy i tę miłość czuć w jego utworach. Takim tylko sposobem tworzy się wielkie dzieła.

Nic więc dziwnego, że młodzi garnęli się do niego i że wielu z dawniejszych jego uczniów zajmują dziś w malarstwie europejskiem pierwszorzędne stanowiska.

Brandt znajduje się dziś w sile wieku.

Urodzony dnia 11. lutego 1841 r. w Szczebrzeszynie, w Lubelskiem, z ojca Alfonsa doktora medycyny i matki Krystyny z Lesslów, pierwsze wykształcenie otrzymał w ówczesnym instytucie szlacheckim w Warszawie.

Po skończeniu tego instytutu wyruszył Brandt do szkoły centralnej do Paryża, gdzie miał się kształcić jako inżynier.

Ale od dzieciństwa kiełkował już w nim pociąg do malarstwa. Widocznie zamiłowanie w sztuce, a może i pierwsze porywy talentu odziedziczył on po matce, która lubowała się w malowaniu często udatnych pejzaży.

Poznanie Kossaka, bawiącego wówczas w Paryżu, rozwinęło w młodym artyście to wrodzodzone już usposobienie. Wbrew więc woli krewnych i opiekunów rzucił się on na drogę sztuki.

Pierwszymi mistrzami utalentowanego młodzieńca byli Kossak i Cognet.

Głównie może Kossak.

Kiedyś może postaramy się stawić na właściwem miejscu wysoką zasługę znakomitego artysty, którego słusznie uważać można za ojca nowożytnego malarstwa u nas.

Przyznają to Kossakowi wszyscy bezstronni lubownicy sztuki, wszyscy niemal malarze, którzy tak w kraju jak i w innych stolicach europejskich uczynili rozgłośnem imię polskiego artysty.

A Brandt przed innymi oddaje mu tę sprawiedliwość.

Stawia on go wysoko, ceni wielce oryginalny jego talent, oraz wytknięcie nowych torów dla sztuki narodowej i nie waha się przy każdej sposobności przyznać szczerze, ile Kossakowi zawdzięcza.

Przedewszystkiem wziął on od niego zamiłowanie do przedmiotów narodowej treści i barwność w odtwarzaniu szczegółów, które się składają na obraz uderzający oryginalnością, a zmuszający każdego, nie mającego nawet najmniejszego wyobrażenia o wzorach, z których artysta czerpie, do oddania hołdu prawdziwie wybijające

---

4

PRZEZ ŚLUB KUZYNKI.

(Z pamiętnika dziewczęcia).

(Ciąg dalszy).

Wieczorek późno się skończył. Zmęczona długo zasnąć nie mogłam. Myślałam o Edmundzie; dziwna rzecz, jego energiczne wystąpienie więcej mi się podobało, niż wszelkie czułe spojrzenia i skryte westchnienia.

Żeby mnie tylko nie chciał zamknąć do jakiej jaskini, gdy zostanę jego żoną. Myśl ta dziwne na mnie sprawiła wrażenie. Tak, będę jego żoną, rzekłam stanowczo, ale w tej chwili trwoga mnie ogarnęła. Gdy patrzę w błyszczący tajemniczy błękit nieba tysiącem gwiazd utkany, gdy woń kwiatów pierś mą drżeniem rozkosznem przejmuje, zmysły odejmuje, drżąca, niepewna pytam nieraz w najcichszym kąciku serca, czy moje przywiązanie do Edmunda jest tem świętem, głębokiem uczuciem, jakie kobieta czuje dla mężczyzny, towarzysza życia całego — duszy swej duszy? Nie — Edmund ginie w oddali, ale natomiast nie ma nikogo. „Głupie, niedorzeczne mrzonki, które każdą dziewczynę niedoświadczoną bałamucą" — odpowiada na to siostra zamężna. — Tak, z pewnością, ma ona słuszność, najlepiej zamknąć drzwi od wonnego ogrodu i położyć się spać, aby na drugi dzień z świeżym, zdrowym rumieńcem powitać towarzysza lat dziecinnych, przyjaciela wiernego i z niemem przeproszeniem serdecznie mu dłoń uścisnąć.

Obawiam się także, aby nie był zazdrosny. Lubię się bawić i rozmawiać czasem z innymi. Edmund ma tę wadę, że nie umie prędko i lekko przeskakiwać w rozmowie z przedmiotu na przedmiot. Słowa u niego rozsądne, rozważne, rozumne bardzo, ale powolne i ciężkie, wymowa jego jest słabą, choć uczucie silne; nie dziwna więc rzecz, że gdy w towarzystwie znajdzie się ktoś doweipny, wesoły, szczególnie złośliwy, sarkastyczny, ten pociąga mnie do siebie. Jak przy pił ce, wolancie, tak przy rozmowie przyjemnie mi z dobrym partnerem. Ale tego Edmund nie lubi, zaraz nudzi go to i muszę się cofać z żywej szermierki. U niego ideałem ciche szczęście domowe, maleńki domeczek, ogródek, krówki, cielątka. Oh! — prawdziwie ziewać mi się chce; do takiego życia nie jestem stworzona! Lubię świat, ludzi, w ogóle ruch, życie. Czy nasze usposobienia zgodzą się? — kto wie, mówią: les extremes se touchent — a może i ja się zmienię. Towarzystwo ludzi, którego tak pragnę, nieraz mnie nudzi okropnie, szczególnie towarzystwo młodych dziewcząt. Mówimy o sukniach, obmawiamy ludzi całemi godzinami, a wtedy czuję taką próżnię w duszy, takie sparaliżowanie umysłowe, że co prędzej szukam środków wygrzebania się z tej przygnębiającej czczości — a wtedy najlepszym ku temu środkiem przeczytanie utworu któregoś z mistrzów znakomitych, którzy jak wspaniałe orły wzbijają się w świetlane sfery słoneczne.

V.

Dzisiaj po obiedzie siedziałam z robotą w ogrodzie. Mama i siostra zamężna Amelia, szyły tuż obok mnie.

Mama z siostrą musiały coś o mnie mówić, bo gdy zbliżałam się przed chwilą do nich, rozmowa się nagle urwała. Nastąpiła pauza, wśród której usiadłam na stołeczku.

— Czy Edmund dziś przyjdzie? — spytała Amelia.

— Zapewne — odparłam spokojnie.

— Wszyscy już was uważają jako narzeczonych — mówiła siostra.

— Niech sobie uważają. — rzekłam ruszając ramionami.

— Ale ty pójdziesz za niego. Nie zechcesz przecie bałamucić chłopca — odezwała się mama poważnie.

— Jakoś nie mogę sobie dobrze wyobrazić siebie, jako jego żonę. Czasem mi się zdaje, że tak będzie, czasem znowu nie. A zresztą nie myślę o małżeństwie — dodałam.

— Ale dziecko z ciebie. Kobieta tylko wyszedłszy za mąż może być szczęśliwą. To jej celem, przeznaczeniem. W kółku rodzinnem jej świat cały. Każda dziewczyna młoda, niedoświadczona ma swoje marzenia, ale tych trzeba się wyrzec raz na zawsze. Życie, to nie poezja, ono wymaga od kobiety zaparcia się i poświęcenia. Prawdziwa kobieta tylko wtedy może być szczęśliwą, gdy umie żyć szczęściem drugich, szczęściem swego męża i dziatek.

Zrobiłam długą minę; o takich poważnych obowiązkach nie myślałam dotychczas. Zastanowiłam się, czy te słowa nie miały ukrytego celu.

Po chwili zaczęła siostra.

— Widzisz i ja marzyłam o migdałkach niebieskich. Nie wyszłam za mąż z wielkiej miłości, a jak dziś jestem szczęśliwą! Jeśli będziesz Edmunda wodzić na pasku, sprzykrzy mu się to prędko; inna, zaciekiesza uchwyci jego ręce i będziesz musiała pożegnać się z nim. Edmund niecierpliwi się twojem wahaniem. Daj mu raz stanowczą odpowiedź. Mam tu dla ciebie pier-

z tej harmonijnie ułożonej i przesiąkłej niekłamanem życiem całości.

Tak więc filjacja jest tu widoczna, od Kossaka do Brandta, od Brandta do całego zastępu młodych malarzy polskich.

W r. 1862 przeniósł się Brandt do Monachium i aż do r. 1870 był uczniem Franciszka Adama, słynnego monachijskiego batalisty, którego po wyniesieniu się już na wysokie stanowisko w sztuce, pozostał szczerym i serdecznym przyjacielem.

Zaraz po pierwszem pojawieniu się wielkich kompozycyj Brandta muzea europejskie starały przyswoić je sobie.

Więc Drezno nabyło „Powrót z pod Wiednia“, Berlin „Bitwę pod Martynowem“, Wrocław „U studni“, Królewiec „Powitanie stepu“, Stuttgard „Utarczkę ze Szwedami“, Wiedeń „Przeprawę pod Koldyngą“, Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Warszawie „Zaloty“.

Inne prace Brandta rozproszone są u amatorów prywatnych w Europie i Ameryce. W kraju naszym jest ich niestety, najmniej, ledwie się ich bowiem kilka znajdzie.

„Odsiecz Wiednia“ ofiarowała szlachta galicyjska arcyksiężnej Gizeli, jako ślubny podarunek.

Nie wymieniamy tu licznych medali, jakie Brandt otrzymał na wystawach, posiada on przytem ordery Franciszka Józefa (austrjacki) i św. Michała (bawarski).

Od r. 1878 jest także członkiem honorowym akademji sztuk pięknych w Berlinie i profesorem honorowym w Monachjum.

Z pomiędzy uczniów Brandta wymienić się godzi: Alfreda Wierusza Kowalskiego, Tadeusza Ajdukiewicza, Jana Chełmińskiego, Jana Rosena, Władysława Szernera, Bogdana Kleczyńskiego, Kędzierskiego, Artura Piławę-Łosia, Ronbanda (rosjanina), Roberta Assmusa (niemca) i wielu innych.

Jeżeli brać miarę z wpływu, jaki wyższe talenta wywierają na młodych malarzy, to i pod tym względem palma pierwszeństwa niezaprzenie Brandtowi się należy.

Młodzi ludzie przybywający do Monachjum, tak jak i kształcący się już tam dawniej, znajdują w głośnej pracowni mistrza Józefa życzliwe serce, zbawienną radę i silną pomoc.

Brandt własną namową, a często i poparciem materjalnem sprowadzał z kraju do Monachjum wielu takich, którzy może byliby zmarnieli na miejscu, a pod jego okiem i przy ułatwieniach, jakie znakomite wzory artystyczne w stolicy sztuki niemieckiej nastręczają, wyszli w parę lat na światło i rozrósłszy się w dzielnych samoistnych artystów, stali się chlubą sztuki. Wobec obcych zaś Brandt zaszczytnie reprezentował sztukę naszą i narodowość.

Talentem swoim nikogo on nie przygniótł, a wpływem artystycznym nie zabił. Brandt jest realistą, ale na swój własny sposób. Każdy utwór umie on owiać poezją, oddać z rzadkim gustem i taktem artystycznym, a przedewszystkiem z właściwą jemu a nam drogą staropolską werwą i zamaszystością.

Wrażenie jego dzieł jest ożywiające. Działają one na nas jak pieśń rycerska, jak dumka kozacka, jak wrzask bisurmanów... Bo też on czerpie treść do swoich utworów z dawnych spiewów, z kroniki, z pamiętnika polskiego żołnierza, z ballady lub sonetu Mickiewicza, z gawędy Pola, wreszcie z naszych pól i lasów, z nieznanej jakiejś drogi wiejskiej, z polowania, ze wspomnień, które już dawno w niewyraźną tradycję miejscową przeszły...

Konia zna on i maluje jak nie wielu artystów uczyniéby to potrafiło. Realizm swój odczuwa rodzinnym a świetnym jak złoto kolorytem. Jego obraz z pomiędzy wielu innych wyróżnia się, świeci, wpada w oko i karmi je osobliwym czarem.

A obrazów tych stworzył Brandt około 120, nie licząc mnogich szkiców, akwarel, gwaszów etc.

. . . .

Takiego to człowieka, takiego artysty, jubileusz 25 letni pragną uczcić towarzysze jego i współkoledzy w sztuce.

Spodziewać się należy, że uroczystość ta, odbywająca się na obczyźnie, w ścisłem kółku artystycznem znajdzie echo w całym naszym kraju, który oddawna nauczył się cenić znakomitego malarza, jako jedno z najszacowniejszych ozdób artystycznego swojego wieńca.

(Kurjer Warszawski).

Müller — panslawista rosyjski.

Petersburg 8 marca. Wspominaliśmy o mowie profesora v. Müllera, wygłoszonej przed tygodniem w tutejszem Towarzystwie słowiańskiem dobroczynności. Profesor mówił o tak zw. „smirennomudrji“, które radził rosjanom zachowywać z powodu zbliżających się dwóch uroczystości jubileuszowych, to jest tysiąclecia św. Cyryla i Metodyusza i stulecia wydania patentów szlachcie rosyjskiej przez Katarzynę II. Ten ostatni jubileusz, zapowiadający się dość suto, nie przypadł do gustu „uczonemu sławiście“; wedle jego zdania, szlachta w Rosji nic nigdy dobrego nie zrobiła i na żadne jubileusze nie zasługuje. Dlatego p. Müller proponował... włączenie tego jubileuszu do tamtego, to jest połączenie jubileuszu apostołów słowiańskich z jubileuszem szlachty rosyjskiej! Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. Posłuchajmy wszelako księcia Meszczerskiego w ostatnim numerze *Graždanina*, a będziemy mieli pojęcie, jak miłe ta propozycja sprawiła wrażenie.

Oto co pisze *Graždanin:*

„Żył sobie niegdyś poczciwy Niemczyna, zwano go Aleksandrem synem Teodora Müllerem. Wyrabiał papierosy dobre, gorsze i złe (miał fabrykę tabaczną w Petersburgu), zebrał sobie fortunkę co się zowie i basta! Nikomu krzywdy nie wyrządził, a imię swe wsławił. Co innego wszakże p. Orestes Müller. Czy jest on bratem owego Aleksandra lub nie, nie wiem; zwą go jednak także synem Teodora! Owóż ten Orestes Müller, to jest najniespokojniejszy człowiek w Cesarstwie Rosyjskiem. Z fizjognomji na żyda patrzy, pochodzenia ma być niemieckiego, wskutek zaś zbiegu okoliczności i kurjozów, w Rosji tylko możliwych, tenże Orestes Müller wszedł w poczet działaczów i mężów nauki, został nawet profesorem uniwersytetu petersburskiego. I rozumie się, czemże ma być w uniwersytecie rosyjskim Müller, jeżeli nie profesorem rosyjskiej literatury? Ale niedość na tem. Audytorjum wydało się p. Müllerowi zbyt szczupłą areną i niebawem szanowny nasz Orest zaczyna prelegować wszędzie, gdzie tylko zbiorą się ludzie w Petersburgu. Gdzie tylko plac, ludzie i estrada lub katedra, tam zaraz pojawia się Orestes Müller i zaczyna gadać. Z roboty tej wynalazł sobie Orestes Müller coś w rodzaju powołania: bierze na swe barki któregokolwiek wielkiego człowieka i niby piedestał dźwiga go i publicznie obnosi.

— Dokądże to, Oreście? — pytają go.

— A oto, widzicie, obnoszę Dostojewskiego (jeden z wybitniejszych pisarzy rosyjskich).

— I dokądże go zaniesiesz, czy do świątyni sławy?

— To jest nie. Ja go niosę na rynek sławy. Muszę objaśnić handlarzom wielkie tege męża znaczenie.

„I czego też nie naplótł z powodu rozmaitych znakomitości nasz Orest, obnosząc je w ten sposób!

„Skutkiem tegoż samego zbiegu okoliczności, który zaprowadził p. Orestesa Müllera na katedrę literatury rosyjskiej w najpierwszym rosyjskim uniwersytecie, podobało się p. Orestesowi Müllerowi zostać najgorętszym słowianinem w łonie petersburskiego komitetu słowiańskiego. Ba! i tego niedosyć: wsadził sobie na barki Cyryla i Metodyusza i wszedłszy z tym ciężarem na sesję Towarzystwa słowieńskiego, powiada, że będzie pomagał wielkości i sławie tych świętych. Tego już dalibóg zanadto! Tysiąclecie apostołów słowiańskich sławione i opiewane usty Oresta Müllera! I jakże bo ich jeszcze sławił! O, wielcy święci! Mogliścież przypuszczać, że po tysiącu lat, w stolicy państwa rosyjskiego. pośród towarzystwa słowiańskiego, wy. apostołowie pokoju i miłości, apostołowie prawdy i światła, staniecie się w ustach Oresta Müllera pretekstem do szturmu i ataku nie na wrogów słowian, cerkwi lub Rosji, ale na szlachtę rosyjską?! I za co? Za to, że istniała ta szlachta i żyła sto lat i we dwa tygodnie po jubileuszu świętych słowiańskich, obchodzić ma pamiątkę wydania patentów przez Katarzynę II.

„Biedny Orestes Müller, zaprawdę biedny. Biedne i Towarzystwo słowiańskie, że nie znalazł się w jego łonie nikt, bodaj i nie szlachcic, coby go rozumu nauczył.

„W każdym razie Aleksander syn Teodora Müllera, wyrabiającego papierosy, był nierównie pożyteczniejszy od Oresta syna Teodora Müllera, wyrabiającego mówki złe i głupie“.

Z izby sądowej.

Lwów, 13. marca.

Rozprawa z syfonem. Wspominaliśmy już o procesie wytoczonym przez niejakiego Dawida Brysza. Oskarżył on dra Głowackiego, dyrektora szpitala powszechnego i prymarjusza dra Rożańskiego o obrazę czci.

Onegdaj odbyła się w tej sprawie rozprawa

ścionek, daj mu go i to rzekłszy, bez oglądania się na mój protest, wsunęła mi go na palec.

— Ale Malciu, powiedz jedyna, czy ja będę szczęśliwą? Czy moje uczucie jest miłością? spytałam błagalnie.

— Edmund będzie dla ciebie najlepszym mężem? Twoje usposobienie tylko z takiem jak jego zgodzić się może. Daj mi słowo, że mu oddasz ten pierścionek.

I tak długo nalegała, tak mnie prosiła, pieściła i tuliła do siebie, że z uśmiechem przyrzekłam spełnić jej życzenie, za co ucałowała mnie serdecznie.

Na drugi dzień przyszedł Edmund.

Amelia musiała mu dać znak zwycięztwa, bo twarz jego jaśniała od szczęścia i radości.

Zaledwo słów kilka pomówiliśmy, gdy Amelia zaproponowała nam przechadzkę po ogrodzie. We trójkę rozmawialiśmy o rzeczach obojętnych, a nie wiem nawet jak się to stało że mi ztąd ni zowąd znaleźliśmy się na ławeczce w ogrodzie sam na sam. Gniewało mnie to trochę, że mnie tak w pole wywiedziono.

Edmund kreślił laską po piasku. Nastąpiła pauza.

— Powiedz pan co. Czemu pan tak milczysz uparcie, spytałam:

— Czy mogę mówić?

— Proszę.

— Pani Amelia wspomniała mi....

— Cóż?

— Nie wiem, czy mam wierzyć szczęściu.

Odjeżdżam — chciałbym mieć pewność! — bo ta ciągła obawa dręczy mnie, niepokoi, wyczerpuje siły.... przytłumionym głosem mówił Edmund, przecierając dłonią skronie.

Milczałam.

— Cóż, nic nie odpowiesz. Ani iskierki nadziei?... pochylił się ku mnie, czułam na twarzy gorący jego oddech.

Głowa mi się zakręciła, bo też woń jaśminu była upajająca. Oparłam się o poręcz ławki i zamknęłam powieki, usta jego spoczęły na moich. Po chwili wstałam żywo, rozgniewana za jego śmiałość, ale on nic sobie z tego nie robił, przytrzymał mą rękę, wziął z palca pierścionek mój i wsadził inny, który oddawna u niego widziałam.

Miłość jego mnie pokonała, nie mogłam się dąsać. Ręka w rękę przechadzaliśmy się po ogrodzie w zgodzie naizupełniejszej.

— Teraz, spodziewam się, nie będzie pan nigdy zazdrosny, rzekłam:

— O wyrzuć to słówko etykietalne „pan“, najdroższa. Ja zazdrosny?

Nie, nie — zanadto Ci ufam.

Zaręczyny nasze odbyły się w tajemnicy, a tylko z wiedzą siostry. Rodzicom miał się później oświadczyć, gdy uzyska stanowisko, utrzymanie dla żony.

Edmund szczęśliwy, spokojny, zdaje mi się wypiękniał, nabrał pewności i samoistności w obejściu ze mną. To mi imponuje trochę, czasami jednak wracam do dawnych kaprysów, dąsam się na niego, gniewam, sama nie wiem za co. Raz mnie nudzą jego sentymenta, to znowu irytują zbytnie opiekowanie się i odwoływanie do praw narzeczonego. Siostra Amelia strofuje mnie często. Gdym jej powiedziała, że nie mogę przyzwyczaić się do roli narzeczonej, śmiała się i twierdziła, że gdy zostanę żoną, wszystkie kaprysy przeminą i będę szczęśliwą, spokojną jak ona. Być może. *Emela.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

w sekcji III. Jako obrońca podsądnych występował dr. Tadeusz Szydłowski.

P. Brysz zarzucał drom G. i R., że się z nim niedelikatnie w szpitalu obchodzili, a następnie kazali go odstawić do policji.

Oskarżyciel pojawił się w uroczystym stroju, we fraku i białym krawacie bez asystencji adwokata, natomiast miał przy sobie kilka kodeksów, a za nim stał jakiś famulus z syfonem wody sodowej, który uspakajał co chwili rozdrażnione nerwy p. Brysza haustem Rukerowskiego nektaru.

Kodeks i nektar nie potrafił jednak ocalić p. Brysza, na którym sprawdziło się przysłowie „złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma“.

Tym tatarzynem był dr. Szydłowski, a kozak wyszedłszy z sali rozpraw, mógł powiedzieć: „*habent sua fata libelli*“.

Rozprawę przeprowadzono po części ze względu na rodzaj choroby p. Brysza przed drzwiami zamkniętemi.

Po krótkiej chwili zamieniły się role.

Dr. Szydłowski, wykazawszy bezpodstawność zarzutów p. Brysza, nietylko że uzyskał dla swoich klientów wyrok uwalniający, ale w dodatku zaatakowani lekarze mają tę satysfakcję, że p. Brysz za napaść „plakatową“, urządzoną bez upoważnienia władzy, zasądzony został na grzywnę 30 guldenów.

KRONIKA

Dom pracy przymusowej. Od wielu lat w każdym niemal sprawozdaniu o czynnościach Wydziału krajowego wykazywaną jest potrzeba zaprowadzenia domu pracy przymusowej dla ukrócenia włóczęgostwa i zapobieżenia wzrostowi kosztów szupaśniczych. Dotąd jednak reprezentacja kraju nie sformułowała żadnego projektu. W wiedeńskiej Radzie państwa zapadł tymczasem ważny w tym względzie precedens. Na jednem z ostatnich posiedzeń bowiem wniósł rząd o kredyt 300.000 złr. ze skarbu państwa, na pokrycie połowy kosztu założenia i urządzenia drugiego w Niższej Austrji domu pracy przymusowej, obliczonego na pomieszczenie 600 mężczyzn. Wartoby więc przystąpić do dzieła i u nas.

Natione Polonus. Charakterystyczny precedens wydarzył się obecnie w Kijowie. Oto jeden z członków tamtejszego banku ziemskiego p. Duzinkiewicz, dobrowolny wychodźca z Galicji, niegdyś poddany austrjacki i katolik, zaskarżył p. jenerał-gubernatora kijowskiego do ministerstwa spraw wewnętrznych, o nieprzyznanie go za osobę pochodzenia rosyjskiego, pomimo, iż jest tam prawosławnym i poddanym rosyjskim. Z ministerstwa nadeszła odpowiedź, że skarga p. D. zostawiona bez skutku, ponieważ na zasadzie prawa, decyzja w kwestji pochodzenia, wyłącznie zależy od p. jen.-gubernatora kijowskiego. Pan Duzinkiewicz tedy, który już w Galicji mienił się Russkim — dziś nolens musi w Kijowie uchodzić za Polaka. Czyż może być większe dla niego zmartwienie!

Odczyty dla kobiet. W ubiegłą sobotę odbył się odczyt dr. A. Zipsera pt.: „Z młodości Schillera“. Szanowny prelegent rozwinął okres obejmujący lata 1773—1782, tj. od wstąpienia trzynastoletniego Schillera do szkoły w Solitude, aż do ucieczki jego ze Stuttgardu. Dotknąwszy w kilku rysach stosunków i osobistości rodziców i ich marzeń o przyszłej karjerze jedynaka, jako duchownego, przeszedł dr. Zipser do charakterystyki księcia Karola i szkoły założonej przez niego na zamku Solitude. Mianowicie skreśliwszy wojskowo-naukowe cechy tej szkoły, zwyczaje, zajęcia i cały sposób życia jej wychowanków, zajął się następnie samym Schillerem, opisując jego życie w tych ograniczonych stosunkach i pierwsze objawy jego poetyckiej skłonności.

W skutek niej to obok studjów prawniczych a następnie medycznych, znajdywał przyszły wieszcz dość czasu i sposobności do karmienia ducha współczesną poezją i nowymi prądami, którym nawet tak szczelnie zamknięte mury szkoły nie zdołały wzbronić przystępu.

Również tajemnie zapoznawał młody poeta zaufańszych towarzyszów z przyszłą swą wielkością, zachwycając ich ukradkiem czytanemi próbami swej liryki, a następnie pięknościami „Zbójców.“ Wreszcie stęskniony za swobodą opuszcza poeta szkołę spotęgowawszy jeszcze wbrew nadziejom swego wychowawcy — „ogień poezji“, aby wnet zajaśnieć blaskiem godnym swego genjuszu.

Krótkiem przedstawieniem następującej bezpośrednio działalności i losów poety, aż do zerwania stosunków z księciem Karolem i ucieczki do Mannheimu, zamknął dr. Zipser swój wykład

Dziesiąty odczyt odbędzie się w sobotę 14-go marca o godzinie 5 tej w sali ratuszowej. Mówić będzie p. dr. Ignacy Petelenz, „O rozwoju owadów“.

„Sokoł“ gimnastyczny. Koncert muzyki wojskowej pod kierownictwem kapelmistrza Maurycego Falla odbędzie się w niedzielę dnia 15 marca br. w sali gimnastycznej „Sokoła“ przy ulicy Zimorowicza. Dochód przeznaczony na pomnożenie funduszów budowy gmachu „Sokoła“. Niewątpimy, że i tym razem, jak zawsze pospieszy publiczność — ażeby wesprzeć dobry cel. — Pan Fall przygotował zupełnie odmienny i wyborny program: podajemy go w całości: 1) Pochód koronacyjny z „Proroka“ Mayerbeera. 2) „Biała dama“, uwer. Boildisa. 3) Valse de Concert Kaczkowskiego. 4) Kwintet z opery „Bal maskowy“ Verdi'ego. 5) Warjacje na trąbkę Stebingera. 6) Uwertura do opery „Oberon“ Webera. 7) a) Moments musicals, Schuberta. b) Mandolinen Ständchen, Jungmanna. 8) Potpuri „Blätter u. Blüthen“ Falla. 9) „Jugendfeuer“, polka szybka Ed. Straussa.— Początek koncertu o godzinie $4\frac{1}{2}$ po południu.

Towarzystwo weteranów wojskowych ogłesiło sprawozdanie za rok 1884. Towarzystwo liczy członków honorowych 118, wspierających 14, a rzeczywistych 709. Dla chorych członków wypłacono w roku 1884 wsparcia w łącznej kwocie 1315 złr. 30 ct. Przychód kasowy wynosił 15.817 złr. 33 ct. Rozchód zaś 5.209 złr. 63 ct. Pozostałość kasowa 10.607 złr. i 63 ct. Majątek Towarzystwa wynosi 12.072 złr. Prezesem honorowym obrany został p. Karol Alsner, zaś administracyjnym pan Michał Kolpi.

W sprawozdaniu wydziału czytamy dosłownie:

„Z powodu spóźnienia się do wyrukunku w dzień urodzin Najjaśniejszego Pana i Monarchy naszego Franciszka Józefa I., otrzymało Towarzystwo nasze z Jeneralnej Komendy pisemną *naganę* za późne stawienie się na placu parady, z zagrożeniem, że jeżeli się jeszcze raz coś podobnego powtórzy, zostanie Towarzystwo od wszelkich wystąpień z c. k. wojskiem raz na zawsze wykluczone, — i tu nam nadmienić wypada, iż w ogóle nasze statutem przepisane wystąpienia, gdzie dawniej na mniejszą ilość członków w Towarzystwie 200 — 300 w uniformach rukowało, — a dziś na ilość 700 zaledwie 50 — 100 członków do parady występuje, — a do tego jeszcze ze spóźnionym czasem, — gdzie dopiero po drodze do szeregów przystępują; — co jeżeli tak dalej pójdzie, to będziemy musieli na przyszłość wszelkie rukunki i parady zaniechać, a członków naszych grzebać w sposób u św. Łazarza praktykowany“.

Spółka zaliczkowa Stowarzyszenia urzędników. Dyrekcja przedkładając Walnemu Zgromadzeniu obrót kasowy i bilans majątkowy zwraca uwagę na następujące momenta: Spółka liczyła z końcem roku 1883, 2811 członków, w roku 1884 przystąpiło do Stowarzyszenia 313, ubyło zaś 257, przeto z końcem roku 1884 liczy Stowarzyszenie 2867 członków. Suma wpłaconych udziałów wynosiła z końcem roku 1883 242.959 złr. 15 ct., w roku 1884 zwrócono udziałów wypowiedzianych 41.385 złr. 7 ct., w tym samym roku wpłacono na udziały 64.496 złr. 97 ct., przeto stan udziałów z końcem roku 1884 wynosi 266.071 złr. 5 ct.

Oprocentowane wkładki z końcem roku 1884 wynoszą 21.641 złr. 34 ct — Suma niespłaconych zaliczek wynosiła z końcem r. 1883 420.705 złr. 15 ct., w roku 1884 udzielono zaliczek w kwocie 215.836 złr. 4 ct., co przedstawia razem 636.541 złr. 19 ct., z tego zwrócono w roku 1884 186.100 złr. 16 ct., pozostało zatem niespłaconych zaliczek z końcem roku 1884 450.441 złr. 3 ct. Fundusz rezerwowy wynosi z końcem roku 1884 26.892 złr. 95 ct., czyli o 1862 złr. 71 ct. więcej niż z końcem roku 1883. Statutem wymagany fundusz rezerwowy winien wynosić 24.797 złr., gdy jednak jak wyżej wykazano fundusz rezerwowy osiągnął już kwotę 26.892 złr. 95 ct., a zatem o 2095 złr. 95 ct. więcej, niż statut wymaga, okazuje się, że dotowanie tegoż stało się zbytecznem. Obrót kasowy w roku 1884 wynosił 691.468 złr. 60 ct. Z odsetek od zaliczek wpłynęło w r. 1884 38.459 złr. 4 ct., odtrąciwszy od tego wydane odsetki od wypowiedzianych w roku 1883 udziałów w kwocie 231 złr. 74 ct., pozostało 38.227 złr. 30 ct., doliczywszy do tego pozostałą zwyżkę z funduszu przeznaczonego na dywidendę za r. 1883 w kwocie 48 złr. 24 ct., okazuje się dochód brutto 38.275 złr. 54 ct. Z tego użyto na pokrycie: odsetek od zaciągniętych kapitałów 8076 złr. 85 ct., odsetek od oprocentowanych wkładek 1011 złr. 34 ct., kosztów zarządu 7674 złr. 75 ct., podatku dochodowego 2576 złr. 31 ct., opłat stemplowych 98 złr. 88 ct., razem 19.438 złr. 13 ct., pozostaje zatem czysty zysk jako fundusz do podziału 18.837 złr. 41 ct., ażeby 7% dywidendę od kwoty 243.744 złr. wypłacić, jest potrzebny fundusz 17.062 złr. 8 ct., pozostaje więc nadwyżka w kwocie 1775 złr. 33 ct. do dyspozycji zgromadzenia. Straty u członków z powodu niemożności ściągnięcia wynoszą 434 złr. 61 ct. i winne być wedle statutów z funduszu rezerwowego pokryte. (D. n.)

Jan Huńka, robotnik stolarski z pod liczby 37 ul. Słoneczna, prosi nas, byśmy w imieniu jego wyrazili wdzięczność pani Łempickiej, obywatelce miasta Lwowa, która w ostatnich dniach, gdy tenże był złożony ciężką chorobą, była aniołem opiekuńczym nad nim i jego dziećmi, przesyłając codzień pożywienie i lekarstwa. — Cześć szlachetnej obywatelce!

Dla biedaka tego otrzymaliśmy dalej od p. NN. 2 złr., od pani NN. 1, od p. Józefa Zarzyckiego 1 złr. 50 ct., razem z wykazanemi wczoraj, 7 złr. 50 ct., które natychmiast doręczono.

Dla zubożałego rzemieślnika zaś na placu Rybim złożył p. Józef Zarzycki 50 ct.

Rada miasta Lwowa skończyła we czwartek obrady budżetowe, przyjmując bez zmiany preliminarz wiadomy. Ponieważ tylko w jednej części nakładu wczorajszego mogliśmy podać ten rezultat, więc nadmieniamy też, że brutalne wycieczki tutejszego organu lenderbankowego na mieszczaństwo lwowskie, na prezydenta miasta i reprezentację miejską spowodowały Radę, iż reporterowi tego „pismidła“, jak się wnioskodawca p. Niemczynowski wyraził, wzbroniono przystępu do stołu dziennikarskiego.

Podarek w dniu imienin. Piękna trafikantka P. — kamelją przez swych wielbicieli, zwana otrzymała w dniu wczorajszym na imieniny 9 paczek pierników — wyraźnie dziewięć — od żonatego pana X. Wzruszona do głębi tym prezentem, natychmiast go skonsumowała, a w niespełna godzinę czasu tak zachorowała wskutek nadmiernego objedzenia się, że musiano ją odwieść do szpitala powszechnego.

W kilku sekundach. W dniu wczorajszym pomiędzy 10 a 11 przed południem pan R. z Winnik jadąc furą do domu, zatrzymał się na placu Bernardyńskim, celem wrzucenia listów do skrzynki pocztowej. Czynność ta zabrała mu kilka sekund czasu, kiedy jednak wsiadł do dorożki swojej, nie było już bundy i pakietu, w którym się mieściło 4 kilo cukru. Furman nic nie zauważył, a p. R. chociaż się rozglądał na wszystkie strony i rozpytywał się przechodniów, nie mógł na żaden ślad natrafić. Zuchwały mistrz eskamoterji drapnął z łupem bezkarnie.

Spłoszony wół wyrwawszy się wczoraj przewodnikom w ulicy Żółkiewskiej, przewrócił w biegu uczennicę szkół początkowych lat ośm liczącą, która upadając na bruk zraniła sobie niebezpiecznie głowę, a prócz tego rozbrykany wół obalił jeszcze trzech przechodniów, zanim go przytrzymać zdołano.

Przejechanie. Wczoraj o godzinie pół do 11tej, szybko pędzacy ekwipaż najechał na placu Halickim na straganiarkę Karolinę P., która pod kołami doznała lekkiego uszkodzenia w szyję.

Awanturnik. Onegdaj wieczorem w jednym z pierwszorzędnych handlów korzennych pan K. będąc dobrze podchmielony, wyprawił awanturę. Tłukł i rozbijał butelki z rozmaitemi trunkami, a następnie pobił dwóch chłopaków w sklepie posługujących. Wesołego p. K. musiano związać i w takim stanie odwieziono go do mieszkania. Poszkodowany kupiec likwiduje sobie szkodę na 100 złr. 54 ct. i zmuszony jest udać się na drogę sądową.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 14 bm. o godzinie 6-tej wieczorem w sali rysunkowej muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Wykład p. Kovatsa: „O drogach wodnych w Polsce“. 2) Wnioski.

Dokładny adres. Na pocztę podano w tych dniach list, który oprócz zwykłego adresu, to jest nazwiska i miejsca przeznaczenia — dla bliższego określenia miał z boku następujący dopisek: „robi przy kościele na ręce ks. kanonika“.

Z życia towarzyskiego. Czwartkowy raut u ks.

Würtembegskiego wypadł wybornie, zgromadzając obok dostojników kościelnych, wyższych urzędników rządowych i autonomicznych, także świat arystokratyczny. Muzyka przygrywała najulubieńsze utwory, a przy jej dźwiękach ożywiona pogadanka przeciągnęła się do północy, podtrzymywana szczerą gościnnością dostojnego gospodarza i jego siostry ks. Matyldy.

Posady opróżnione. Inspektora policji w Buczaczu z płacą 500 i na umundurowanie 50 gld.— Pięć posad kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych: w Mostach Wielkich, Lubaczowie, Bóbrce, Tyśmienicy i Podhajcach. Podawać do prezydjum dotyczących sądów kolegjalnych.

Na sprzedaż licytacyjną wystawiony jest majątek część Dydiowa dolna w samborskiem. Cena 44.790 gld. Termin 28 maja br.

Prof. Dr. M. Nowicki otrzymał z Londynu za pośrednictwem Ministerjum spraw zewnętrznych w Wiedniu, wspaniały dyplom honorowy za mapę rybną Galicji.

Dr. Władysław Junosza Sulerzyski wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych w Krakowie.

Projekt p. Dykasa został spopularyzowanym w obrazie znanego humorysty - malarza p. Kruszewskiego, gromadzącym tłumy ciekawych przed wystawą księgarni p. Bartoszewicza. Stopnie pomnika mającego za tło Sukiennice, zaległy rzesze izraelitów, zajętych widocznie interesem, bachory tymczasem piją łapczywie wodę ze „źródła mądrości".

† *Józef Leszytycki*, muzyk, ojciec pianisty Teodora Leszytyckiego, zmarł w Salcburgu 10 b. m. licząc lat 84.

Napad objeżczyków rosyjskich. Dnia 6go b. m. o godzinie 3 po północy, do karczemki „Leśniczówka" zwanej, do obszaru dworskiego w Szarpańcach, pow. sokalskiego przynależnej, a położonej o kilometr tylko od granicy państwowej, przybyłe dwóch żołnierzy pogranicznych rosyjskich z pocztu Gruszowskiego, nazwiskiem Iwan Makarow i Iwan Udałow, uzbrojonych w karabiny i zaopatrzonych w kartusze z ostremi nabojami. Przybyli zażądali od szynkarza Jana Kołodzieja dwóch kwart wódki, które im dano, a ponieważ żona szynkarza, Katarzyna, właśnie przed kilku godzinami powiła była dziecię, więc Jan Kołodziej poczęstował obydwóch żołnierzy od siebie, dawszy każdemu po kieliszku, poczem oni z kupionej wódki wypili jeszcze po kilka haustów. Naraz żołnierz Iwan Udałow wyjął nabój z kartusza, nabił swój karabin i spuścił kurek, ale po chwili odwiódł go i strzelił do szynkarza. Kula jednak chybiła celu i ugrzęzła w ścianie nad głową leżącej w łóżku Katarzyny Kołodziejowej; szynkarz zaś po wystrzale, od którego lampa w chacie zgasła, wyrwał żołnierzowi z rąk karabin i pobiegł do sąsiedniego folwarku i otrzymawszy trzech ludzi do pomocy, rozbroił obydwóch żołnierzy i odstawił ich do ck. starostwa w Sokalu, które oddało ich sądowi jako obwinionych o zbrodnię zamierzonego zabójstwa.

Samobójstwo. Andrzej Lasota, rodem z Niechobrza, powiatu rzeszowskiego, liczący lat 35 bezżenny, zostający od stycznia w służbie w browarze na Pohulance, jako słodownik, odebrał sobie życie wczoraj rano przez powieszenie się na strychu.

Z Wilna nadeszła wiadomość, że w dniu 2. b. m. zmarł tam dr. Kazimierz Wilczynski, nakładca „Albumu Wileńskiego" rycin ilustrujących „Pamiętniki Paska" etc. Widoki z „Albumu Wileńskiego" spotkać można jeszcze w wielu domach i dworach wiejskich: wykonane nader starannie i artystycznie, dziś jeszcze mogą być ozdobą mieszkania.

W Warszawie zmarł weteran wojsk polskich Adam Krasuski.

Z Heidelberga donoszą, że na tamtejszej wszechnicy doktoryzował się z filozofji p. Zygmunt Samuel Bein, rodem z Kałusza w Galicji, porucznik wojsk ces. austrjackich.

W Kijowie zawiązuje się towarzystwo amatorów wyścigów konnych. Dotychczas jest już 18tu członków założycieli, w których liczbie figurują pp. Tereszczenko i ks. Repnin.

W Londynie przy kościele św. Marcina jest kaznodzieją anglikańskim sędziwy Lach Szyrma, synowiec zmarłego w r. 1866 pisarza tegoż imienia. Jest on uczonym przyrodnikiem i w dniu 25. z m. powołany został na przewodniczącego na odbywających się obecnie zebraniach naturalistów angielskich.

Grono malarzów warszawskich zamierza w dniu 22. b. m. urządzić w teatrze Wielkim widowisko złożone z żywych obrazów na tle „Starej baśni." Dochód przeznaczony będzie na budowę gmachu dla towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

Upadłość. Hena Fraenkel w Przemyślu.

Piękna zapłata. Jeden z doktorów warszawskich za szczęśliwą kurację wzroku otrzymał od pana K., obywatela z Podlasia, oprócz honorarjum, spinki do mankietów ze złota i emalji w kształcie oka, z brylantami wielkości źrenicy. Podarunek ten kosztował w Paryżu 12.000 fr.

O wylewie wód na Bukowinie donoszą nam jeszcze: rzeka Dorna wystąpiła z brzegów 8 b. m. wskutek nagromadzenia się kry lodowej w Dorna-Watra. Zarządzono natychmiast rozsadzanie lodu zapomocą dynamitu ażeby umożliwić odpływ. Mimo to woda od 10 zrana do 4 popołudniu tak wezbrała, że pokryła całą miejscowość. Parterowe domy wszystkie pod wodą, a mieszkańcy z swoim dobytkiem schronili się na wzgórza. Starostwo, urząd pocztowy i w ogóle cała Dorna - Watra stoi pod wodą. Z okolicznych miejscowości zalane są Dorna-Kulaczel, Dorna-Kandreny, Podokoszna, Pilugani i Dorna-Ruska. Ogromną szkodę ponosi Goetza przedsiębiorstwo handlu drzewem. Most na Dornie zerwany, szkoda w materjałach i w bydle bardzo znaczna.

Z Kasy oszczędności w Krakowie otrzymały dzienniki następujące pismo: W zakładzie zastawniczym przy Kasie oszczędności zaszła malwersacja, popełniona w ten sposób, iż taksator tegoż zakładu zastawiał na swoją rzecz bądź to przedmioty, których wartość szacunkową za wysoko naznaczał, bądź też wyroby jubilerskie, sporządzone z fałszywych kamieni. Wynikła z tego powodu strata w sumie około 9.000 złr. nie ponosi nikt z publiczności, lecz jedynie tylko zakład zastawniczy. Strata powyższa znajdzie częściowo pokrycie, a to w kaucji taksatora, wynoszącej 1000 złr. i w sumie, jaka uzyskaną zostanie ze sprzedaży fantów, jakie taksator na rzecz swoją zastawiał.

Dochodzenie sądowe już zostało wdrożone; dla dostarczenia zaś objaśnień, mogących posłużyć do wyjaśnienia tej sprawy, przedsięweźmie dyrekcja niezwłocznie ścisły przegląd wszystkich znajdujących się w zastawie kosztowności, niezbędny również przy objęciu czynności przez nowego taksatora.

Wspaniały raut odbył się w salonach państwa Ziemiałkowskich w Wiedniu. Obok kolonji polskiej zauważano liczny zastęp reprezentantów dyplomacji austrjackiej i zagranicznej, wielu generałów, artystów, literatów, a szczególnie liczne grono duchowieństwa.

W toaletach damskich przeważała barwa niebieska. Gospodyni domu miała blado niebieską suknię, z ciemno-niebieską wstawką, w włosach wspaniałą strzałkę brylantową. Księżna Reuss miała suknię bleu du Nil i wstawkę barwy oliwkowej z haftem w kwiaty. W białych sukniach wystąpiły hrabina Fancher de Careil, żona posła francuskiego, hrabina Mierowa i hrabina Taaffe. Hrabina Krasicka miała suknię czarną z brylantową agrafą. Konwersacja odbywała się bądź w polskim, bądź w francuskim języku, języka niemieckiego prawie słychać nie było. Obecny na raucie pan Myszuga odśpiewał arję z Marty i kilka polskich pieśni. Z wybitniejszych osobistości zauważano jeszcze księcia Sachsen-Weimar.

Napaść w wagonie kolejowym. Aktor Paweł Fränkel, z hamburskiego teatru Thalia, jadący na Poznań do Moskwy, napadniętym został w pobliżu stacji kolejowej Nowego Tomyśla o 4 godzinie rano przez nieznanego mu człowieka, który ranił go wystrzałem dość ciężko w twarz. Fränkel znajdował się sam w wagonie 2 klasy i napół senny usłyszał jak drzwi od wagonu się otwierają. Wystrzałem w twarz został przebudzonym i dał znak do zatrzymania pociągu. Śledztwo w pełnym jest biegu. Fränkel leży ranny w Poznaniu.

Moskwa 10. marca. Wczoraj w tutejszej Izbie sądowej rozpoczął się proces o nadużycia w banku miejskim w Sapożu. Sprawa ta przypomina w miniaturze sprawę Rykowa. Oskarżonych jest 8 osób, świadków 24.

Gazeta *Sybir* daje próbkę humoru złodziejskiego w sybirskich okolicach. W Błagowieszczeńsku złodzieje ukradli caluteńką bieliznę tamtejszemu policmajstrowi. Niektórych pochwytano jak paradowali w jego koszulach. Dobrze jeszcze, że nie ukradli samego policmajstra, powiada gazeta, ale i tak stać się może: ukradną go kiedy i zaczną pełnić następnie jego obowiązki.

Rosyjska ekspedycja dla zbadania okolicy Transkaspi w perskiej prowincji Chorassan wyruszy wkrótce z Kaukazu. W ekspedycji biorą udział doktor Radche z Tiflisu, botanik Smiernow i geolog Koluszin.

Dżuma w Persji. Do *Pol. Corresp.* donoszą ze Stambułu o wybuchu dżumy w okolicy Hamadan w Persji.

Generał Grant, przeniesiony został na etat pensyjny z pensją 15.000 dolarów rocznie. Stan zdrowia Granta z każdym dniem gorszy.

Raport policyjny: Zakwestjonowano u znanego złodzieja Benjamina Schächtera, nową siwą opończę, czerwonymi sznurkami wyszywaną, nowe kominiarskie buty, dwie ścierki znaczone R. K. 6 i 10, dywan strzyżony, 3 metry długi, a dwa metry szeroki, różnobarwny w kwiaty nie podszyty.

Zgubiono kartki zastawnicze: banku ruskiego do l. 61983 na kaftanik aksamitny i bieliznę za 1 złr., banku ormiańskiego do l. 46174 na srebrną cygarniczkę, banku kredytowego do l. 22.206 na srebrny zegarek z takim łańcuszkiem za 7 złr. i zakładu zastawniczego i kredytowego do l. 76064 na pierzynę i poduszkę za 5 złr. zastawioną.

Teatr, literatura i sztuka

Dzieł Jana Lama (w komisie księgarni Gubrynowicza i Schmidta) wyszedł tom pierwszy, i zawiera dwie powieści: „Wielki Świat Capowic" (czyli wyborna „Panna Emilja") i Koronjarz w Galicji. Tom ten zaopatrzony jest bardzo wiernym portretem Lama.

W prawem skrzydle pałacu Trocadero urządzają pod kierunkiem konserwatora antyków w Luwrze muzeum odlewów gipsowych, które obejmie kopie wszystkich arcydzieł znajdujących się w rozmaitych muzeach europejskich.

P. Filippi-Myszuga urządza w Wiedniu na rzecz stowarzyszeń humanitarnych z współudziałem innych artystów w niedzielę koncert, na którym odśpiewa sam pieśń kurantową ze „Strasznego Dworu".

Edwarda Hanslika piękna rozprawa „Vom Musikalisch Schönen" wyszła u J. A. Bartha w Lipsku w siódmem z kolei wydaniu. W tych dniach ma także wyjść czwarta edycja jego „Moderne Oper" na uczczenie 40-letniego jubileuszu znakomitego krytyka muzycznego.

Piąty tom historji rzymskiej Mommsena, obejmujący czasy cesarstwa od Cezara aż do Dyoklecjana opuści w tych dniach prasę. *N. fr. Presse* zamieszcza o nim fejleton przedwstępny i cytuje z drukującego się dzieła ustęp świetnie napisany o upadku Grecji pod panowaniem rzymskim zatytułowany: „Das griechische Europa".

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Wiedeń 13 marca. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej poświęcone było obradom nad budżetem „ministerstwa skarbu". Bareuther i Kopp wytykali ministrowi Dunajewskiemu bezwzględność w ściąganiu podatków. O godz. 3 po południu przerwał Smolka posiedzenie i zarządził wieczorne.

Belgrad 13 marca. W Niszu odbędzie się d. 15 bm. mityng w interesie Macedończyków.

Londyn 13. marca. Rada gabinetowa zajmowała się dziś przygotowaniami wojskowemi w Indjach. Od ambasady rosyjskiej otrzymuje Anglja codziennie zapewnienia pokojowe, podczas gdy wojska rosyjskie posuwają się ciągle naprzód.

Bukareszt 13. marca. Rumunja powzięła zamiar wypowiedzenia Austrji traktatu handlowego.

Humorystyka.

Z Kolców.

W sypialni.

— Żono, cóż ty tak źle dzisiaj wyglądasz?
— Ząb mi strasznie dokucza...
— Aha... ząb czasu.

W aptece.

— Proszę mi dać za 10 groszy soli karlsbadzkiej.
— Czy to dla człowieka?
— Nie, to dla pana naczelnika.

Z tematów postnych.

— Szanowna sąsiadka zawsze jak różyczka!

— To pościk tak krzepi, ale i kochana pani jak jabłuszko!

— To pasyjki tak wzmacniają!

Wiadomości polityczne

Warszawa 12. marca. Proklamacje socjalistyczne rozrzucane bywają po Warszawie w licznych egzemplarzach, o czem doniósł już nasz korespondent warszawski. Proklamacje te mają na celu wywołanie ogólnego powstania pomiędzy robotnikami. Policja wyznaczyła 800 rubli nagrody dla tego, kto wykryje autorów lub rozrzucających proklamacje.

Wiedeń 13 marca. Według *Pokroku* Rada państwa zakończy swe posiedzenia przed Wielkanocą. Deputowani zostaną powołani w kwietniu tylko dla wysłuchania mowy tronowej. Według *Narodnich Listów* przyjdą jeszcze na porządek dzienny kolej północna, ustawa o dynamicie i nowela cłowa. Ta ostatnia przydzielona zostanie po uchwale w komisji 15, komisji z 24 członków. Sprawozdawcą będzie wybrany Meznik. Prawica sądzi, iż przedłożenie o kolei północnej ma większość zapewnioną. Regulacja rzek galicyjskich, ustawa antisocjalistyczna i nowela do ustawy o należytościach zostaną dla przyszłej Rady.

Wiedeń 13 marca. Wczorajsze posiedzienie wykonawczego komitetu prawicy trwało dwie godziny. Zajmowano się głównie stanowiskiem prawicy do ministra oświaty. Wszyscy ganili jego postępowanie, i dla tego pozycja jego jest uważana za zachwianą, mimo że go rząd popiera. Czy br. Conrad pozostanie w gabinecie, zależy od tego, o ile przewódzcy prawicy swoje niezadowolenie zamanifestują. Co do programu prac parlamentarnych wynurzono życzenie zamknięcia sesji przed świętami.

W komisji kolejowej wniósł p. Hoppen, aby po §. 3 ugody z koleją północną, jako nowy artykuł włożono postanowienie, że w regulacji taryf ma się zawsze na to zważać, aby produkcja przedlitawska nie była gorzej traktowaną niż zagraniczna. Wniosek ten przyjęto.

Wiedeń 12 marca. Tutejszy ambasador rosyjski Łobanow udał się do Petersburga. Sytuacja jest bardzo krytyczną. Rosja nie chce zrobić żadnych ustępstw w Azji środkowej, jakkolwiek wymiana zdań dyplomatycznych odbywa się jeszcze w uprzejmej formie.

Pol. Corr. donosi, że car wyrazić kazał przez Kajandra z powodu telegramu Sobranja bułgarskiego swoje podziękowanie. Jest on wzruszony miłością ludu bułgarskiego a sytuacja chrześcjan na półwyspie Bałkańskim zawsze go mocno obchodzi. Tak samo czule odpowiedzieli na telegramy hr. Ignatiew, ks. Dondukow i p. de Lavelaye.

Pomiędzy Włochami i Kroatami w Cartua i Lavrona przyszło do walki. Powód dali Włosi, którzy zrzucali napisy kroackie.

W Albanji trwają niepokoje dalej i coraz groźniejszy przybierają charakter. Wojska tureckie zostały istotnie pobite pod Ljumą, a załoga w Pryzrendzie musiała się cofnąć do cytadeli, dokąd schronili się także konsul austrjacki i arcybiskup prawosławny. Porta wysłała natychmiast wojska z Saloniki i Monastyru. Agitacją pomiędzy Albańczykami kierują komitety iredentystyczne w Pryzrendzie, Corfu i Tarencie, a Albańczycy żądają uwolnienia od podatków, powrotu wygnańców i uwolnienia więźniów politycznych.

Berlin 13 marca. Do *Kreuz Zeitung* donoszą z Rzymu, że pomiędzy rządem pruskim a Kurją przyszło do porozumienia w sprawie obsadzenia stolicy arcybiskupiej Poznańsko-gnieźnieńskiej. Dezygnowanym na stolicę arcybiskupią ma być proboszcz kapituły Wanjura.

Berlin 12. marca. *Reichsanzeiger* ogłasza, że rządy niemiecki i angielski zgodziły się na wysadzenie komisji mięszanej w Capstadt dla zbadania pretensyj angielskich i niemieckich poddanych na terytorjum między ujściami rzeki Oranżowej i Capfrio, jako też u Zatoki Wialorybiej i na wyspach przy Angra-Pequena.

Belgrad 13 marca. Wskutek amnestji ostatniej uwolniono z twierdzy tutejszej 665 więźniów, których witała serdecznie ludność. Wszystkie dzienniki wyrażają się pochwalnie o tym akcie łaski królewskiej.

Zastawie odebrano debit do Serbji, za obrażenie osoby króla Milana.

Londyn 13 marca. W izbie gmin oświadczył Fitzmaurice, że Moskale nie obsadzają przejścia Robat; i że nie wierzy, aby to był na północ Heratu jedyny przesmyk górski, którym by kolej prowadzić można. W obecnym okresie rokowań nie dobrze byłoby, dawać informacje co do pretensyj Moskwy.

Na zapytanie Northcota, czy rząd mógłby co zakomunikować w sprawie afgańskiej, odpowiada Gladstone: Nie mogę nic zakomunikować, coby w istocie pomnożyło podane dotychczas wyjaśnienia. Mogę tylko wezwać Izbę, aby przyjęła zapewnienie, że rząd ciągle ma baczne oko na tę sprawę. Opóźnienie w podpisaniu egipskiej konwencji finansowej pochodzi tylko ztąd, że jedno czy dwa mocarstwa życzyły sobie zmiany tekstu.

Bourke zapytuje, czy rząd nie mógłby przedłożyć jakiej depeszy na poparcie oświadczenia Bismarka, że go kilkakroć wzywano, aby dał radę lub tylko wskazówkę, co ma Anglja uczynić w Egipcie. Fitzmaurice odpowiada, że rząd nie zamierza przedkładać żadnych dalszych aktów poprzedniego lub dzisiejszego gabinetu co do sporu w tej kwestji.

Londyn 13. marca. Organ ministerjalny *Daily News* uderza wojowniczo na Moskwę, i oświadcza, że Anglia ile możności unikać będzie wojny, że ją jednak w razie potrzeby podejmie. Anglia musi swoje państwo Indyjskie chronić orężem już przy posuwaniu się Moskwy do Afganistanu.

Gospodarstwo przemysł i handel

Walne Zgromadzenie centr. Tow. rolniczego w Krakowie zagaił onegdaj wiceprezes hr. Tarnowski, podnosząc zasługi śp. prezesa Henryka hr. Wodzickiego i członka komitetu śp. prof. Gustawa Piotrowskiego. Posiedzenie zajęły przeważnie kwestje formalnej natury. Ważniejsze uchwały nie zapadły. W rezultacie wyborów prezesem został hr. Jan Tarnowski na 36 głosów jednogłośnie, wiceprezesem pierwszym pan Stanisław Homolacs, a drugim pan Struszkiewicz. Do komitetu weszli pp. Adam Jędrzejowicz, Potulicki, Herman Czecs, A. Lipoman, M. Dydyński, hr. Ant. Wodzicki.

Dla przedsiębiorców. Namiestnictwo rozpisuje oferty na rekonstrukcje gościńców rządowych w okr. Myślenickim. Suma fiskalna robót 10.424 gld.

Magistrat m. Jasła poszukuje przedsiębiorców na budowę gmachu sądu obwodowego. Cena robót 238.000 gld. Termin 15 kwietnia.

Przyjechali do Lwowa d. 13. marca 1885.

Hotel FRANCUZKI. J. Ramult z Zadarowa, L. Hoszowski z Pzeworska, J. Berkowski z Zaleszczyk małych, T. Schpitz z Dębicy, S. Kęplicz z Wołosowa, W. Myszkowski z Nadyb.

Hotel ŻORZA. L. Leszczyński z Kołodziejowa, A. Karakulski z Przybyszówki, K. Winnicki z Turad, W. Stengel z Londynu, F. Minkusiewicz z Dukli.

Hotel EUROPEJSKI. K. Haul Edler von Kirchtern z Łańcuta, Z. hr. Czosnowski z Rosji, Dr. Bocak z Gródka, W. Lewicki z Koniuszek.

Teatr hr. Skarbka

Dziś 14 marca na dochód H. Rubirato 1. **Carmen** 2. **Piosnka hiszpańska** 3. **Afrykanka** zakończy: **Halka.**

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

Lwów, z Izby handlowej 13. marca 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	266 —	269 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	223 50	227 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	284 —	288 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	237 —	242 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 50	93 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ los 41 . .	88 30	89 30
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. .	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 prct. . .	99 —	100 —
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 2½% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	102 25	103 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5 74	5 84
Napoleondor	9 75	9 85
Półimperiał	10 07	10 17
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 26	1 28
100 marek niemieckich	60 25	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wieden dnia 13. marca 1885. (godz. 1 m. 45 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	44 80	45 —
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	303 50	312 25
Akcje Anglobanku na 120 zł.	105 25	106 25
Unionbank na 100 zł.	74 25	74 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	266 75	269 75
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	138 60	139 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	187 —	188 —
Akcje kolei państwowej	305 50	307 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	224 —	225 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	176 50	176 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 50	1[illegible]5 —
Obligacje węg. w złocie	110 75	110 75
Akcje kolei węg. zachodniej	178 50	179 —
Cisańskie losy	119 25	119 20
Bank dla krajów koron.	103 75	105 45
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	98 60	99 80
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	106 80	107 ¼
Rosyjski rubel papierowy	127 —	129 25
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	119 25	119 —
Usposobienie: chwiejne.		
Wiedeń d. 13. marca 1885. (godz. 10 m. 35 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	303 40	301 60
Akcje kolei Karola Ludwika	269 —	267 50
Renta papierowa	—	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 —	—
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc .	— —	—
Napoleondory		9 80½
Usposobienie: silne.		
Berlin, d. 12. marca 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	66	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika		—
Austrjackie banknoty	1 —	—

Telegramy targowe z dnia 13. marca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·25—50 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·25—50 złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 8.19—21·— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 167·75 m., żyto — m., okowita 42·80 m., olej rzepakowy 50.— m. **Paryż:** Mąka za 159 kilo —— franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 13. marca: 13·25 do 13.50. Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.30 na luty 7·20. — na listopad marzec 7.70. Antwerpja: na luty 17·⅞. Nowy-York: 7.⅞ Filadelfja 7·¾—.

Nadesłane

Koncert wykona muzyka wojskowa pułku nr. 15 dziś dnia 14 w sobotę i 15 w niedzielę w sali pod Bratnią zgodą. (142)

Uniżony

Wit Grzywiński.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

KUMYS

znany przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne lekarskie powagi krajowe i zagraniczne, za najlepszy środek dyetyczny i odżywczy w suchotach, w blednicy, w bezczynności kiszek, w katarach płuc i żołądka. — Flaszka 60 ct.

!!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!!

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz miłego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Mydło z igieł sosnowych

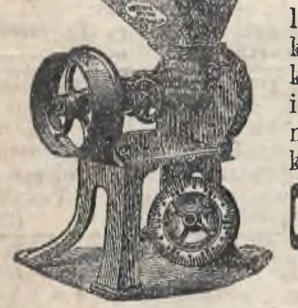
bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3., ulica Halicka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski, KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

Excelsior Śrotownik

(patent Edm. Schmeji)



z przyrządem do łamania, lub bez tegoż, dla wszystkich gatunków zboża, makuch, kości, gipsu, wapna i innych przedmiotów, utrzymują na składzie we wszystkich wielkościach

Clayton & Shuttleworth

Lwów, ul. Grodecka l. 22.

AL. SOLECKI

przedtem

Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

Kawy wypróbowanej dobroci, w następujących gatunkach w 5-cio kilogr. woreczkach franco do każdej stacji pocztowej w kraju, za nadesłaniem należytości lub zaliczką.

4¾ kl.	Ceylon gruboziarn. najprzedniejszej	zł. 9·88.
4¾ „	„ „ wybornej . .	„ 9·50.
4¾ „	„ bardzo dobrej	„ 9·03.
4¾ „	„ perłowej najpiękniejszej .	„ 9·88.
4¾ „	Cuba gruboziarnistej najlepszej .	„ 8·55.
4¾ „	Costarica aromatycznej	„ 7·60
4¾ „	Jawy złotej grubej najprzedniejszej	„ 9·88.
4¾ „	Moki arabskiej bardzo silnej . .	„ 9·03.
4¾ „	Guatemali z przyjemnym smakiem	„ 6·65.
4¾ „	Campinas dobrej silnej	„ 6·08.
4¾ „	Capitania dobrej	„ 5·70.
4¾ „	Rio średniej	„ 5·70.

Jak również wszelkie inne towary kolonialne po najumiarkowańszych cenach stałych.

Karol Bałłaban

pod „Złotym Kogutem“

we Lwowie, poleca

zupełnie świeży transport

CHINSKO-ROSYJSKIEJ

HERBATY

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

Pół kl.	Congou cesarskiej	zł. 2·20.
„ „	Familijnej . . .	„ 3·20.
„ „	Melange de Moscau	„ 4·20.
„ „	Imperial . . .	„ 5·20.
„ „	Wysiewków wł. wys.	„ 1·70.
„ „	Wysiewków sprow.	„ 1·50.
„ „	Suechong org. opak.	„ 4·—

Przy odbiorze 3 kilo w jednej paczce pocztowej opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju. [36]

REGENERATEUR

przywraca w przeciągu kilku dni siwym włosom kolor pierwotny, nadając im miękkość, nadto niszczy łupież na głowie i usuwa pryszcze wyrzuty skórne. (26)

Cena flakonu 80 centów.

Dostać można w aptece

K. KRZYZANOWSKIEGO

we Lwowie (obok Brygidek)

Na Święta

otrzymałam świeży transport

SZYNEK

i innych wędlin z Litwy, słynnych z wybornego smaku gdyż na jałowcu wędzone. Również mam wielki zapas masła i co dzień świeże niesolone do herbaty u mnie dostać można.

Z poważaniem

L. KORALEWICZ

Mleczarnia ul. Teatralna l. 10 (na placu św. Ducha.)

Prof. Dra Tolozofa

Balsam rossyjski

na Reumatyzm i Gościec wypróbowany i używany w szpitalach, w Rossji i Rumunji jako najlepszy środek.

Flaszka 1 zł.

Główny skład w aptece Karczewskiego we Lwowie, w Rynku i do nabycia w aptekach: Redera w Brodach, Zahradnika w Busku, Aichmüllera w Drohobyczu, Wisłockiego w Jarosławiu, Stenzla w Kołomyi, Wysoczańskiego w Sokalu, Amirobicza w Stanisławowie Chalwazanyego w Stryju, Dadleca w Żółkwi.

COGNAC

(koniak) kuracyjny

firmy: **Meukow & Comp.**

6cio letni	vieux brandy	zł. 2·50
10cio	„ „	„ 3·—
12to	„ fine brandy	„ 3·50
15to	„ Carte d'or	„ 4·—

firmy: **Salignac & Comp.**

15to letni	*** extrafine	zł. 4·—
20to	„ Medaille d'or	„ 5·—
Koniak styryjski, dobry		„ 1·20

(32) **poleca handel**

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

W drukarni narodowej W. Manieckiego

we Lwowie

nabyć można książkę do nabożeństwa pod tytułem:

DROGA DO SZCZĘŚCIA PRAWDZIWEGO

wyszła z druku za aprobacyą Zwierzchności Duchownej Archidyecezyi lwow.. obrz. łac. Ta książka zaleca się niemal nad wszystkie inne, zawiera to wszystko razem, co w kilkunastu innych książkach jest porozrzucanem.

Podzielona na cztery części obejmuje: Nauki o cnocie, o pobożności, o życiu dziennem cnotliwego i pobożnego chrześcijanina. Nabożeństwo w domu Bożym. — Nauki i modlitwy przy przyjmowaniu śś. Sakramentów. Nabożeństwo na wszystkie święta Pańskie w przeciągu roku, Nabożeństwo do NPM. Matki Bożej, podług Jej świąt w całym roku przypadające. Nabożeństwo do śś. Pańskich porządkiem ułożone, t. j. do śś. Apostołów, do św. Męczenników, do śś. Panien. Nabożeństwo nieszporne i wieczorne, nauki o rzeczach ostatecznych. Nabożeństwo pogrzebowe i t. d. — Oprócz nauk, modlitw, litanij, godzinek, psalmów, znajduje się samych pieśni nabożnych sto ośmdziesiąt.

Książka ta zaleca się także powierzchowną ozdobnością druku — wydanie jest piękne, ozdobione pięknym obrazkiem i obejmuje 60 arkuszy ścisłego druku.

Cena 1 egz. na papierze białym 2 zł. w. a.

Kupującemu naraz 2 książki, opuszcza się rabat 25 ct. na każdej.

Adres: **W. Maniecki** we Lwowie, ul. Kopernika l. 7.

Do wydzierżawienia

Folwark MSZANA

(Stacja kolei pod Lwowem.)

Ornego 140 morgów
Łąk 70 „
Pastwisk 40 „

Czynsz 1·250 złr.

Zgłosić się ul. Majerowska l. 3., II. piętro. (143)

Przestroga!

Przekonawszy się, że sługi do mej restauracji po piwo posyłane, z chciwości zysku udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo szynkujących, jak to szanowna P. T. Publiczność niejednokrotnie w ten sposób wyrządzić sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom do domu piwo biorącym, bilety swoje, na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi, które do domu dają po cenie:

16 ct. za litr. najprzedniejszego piwa lwowskiego [leżak marcowy], za które ja sam płacę browarowi 14 ct. za litr.

24 ct. za litr najlepszego piwa krajowego z browaru okocimskiego, przewyższającego dobrocią swą wszelkie piwa zagraniczne.

Na dawanym sługom biletach moich uwidoczniona będzie kwota za piwo pobrana.

Firma moja istnieje od r. 1852 i od początku jej istnienia aż do obecnej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; wiem zatem i ręczę za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jak w ogóle za dobór wszelkich artykułów mej restauracji a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przytem korzyści, aniżeli owe źródła tańsze, które płacąc pewnym browarom po 9 ct. za litr, zbywają takowe po 12 ct.; przeto zyskują po 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystałego piwa lwowskiego.

Donosząc o powyższem zarządzeniu wydawania sługom biletów, mam zaszczyt nadal polecić się łaskawym względom szanownej P. T. Publiczności, kreśląc się Jej uniżonym sługą (74)

Naftula Toepfer

właściciel restauracji we Lwowie, **ul. Trybunalska l. 12.**

NOWOŚĆ!

We wszystkich większych księgarniach są do nabycia:

Wskazówki Dobrego tonu

dla dorastających panienek

Cena 60 ct.

Smarowidło

do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla LOKOMOBIL, młocarni ręcznych TARTAKÓW, młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie,

Rynek l. 38,

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH,

oraz

handel materjałów.

Siano ogrodowe

Ołów z herbaty

Szafa wielka

z wystawy

do sprzedania w handlu

Fryd. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek 45.

HENRYK MELZER

Agencja komisowa dla chmielu i sadzonek chmielowych.

w **Saaz** (Czechy) poleca:

Przednie SADZONKI CHMIELU (korzonki)

z najlepszych chmielarń miasta Saaz w najstaranniejszym doborze i najlepszem opakowaniu na czas rozsyłki (od 5 kwietnia do 10 maja po cenie zniżonej). Liczne wyszczególnienia na wystawach chmielu i rolniczych, jakoteż setki listów z uznaniem od najznaczniejszych producentów chmielu wszystkich krajów, świadczą o wyborności wysyłanych przezemnie **sadzonek chmielowych.**

Objaśnień dotyczących uprawy i t. d. udziela się chętnie. (80)

Program bezpłatnie franco.

Największa w kraju!

CZYTELNIA

polska, francuska, niemiecka i angielska

tudzież

WYPOŻYCZALNIA NUT

na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu

GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA

(135) **przedtem**

KAROLA WILDA

zalecają się

największym doborem dzieł najlepszych i najnowszych

i cenami bardzo przystępnemi.

Katalogi najnowszych tańców i operetek na żądanie gratis i franco.

Największy wybór! Najtańsze ceny!

APTEKA

Jana Wewiórskiego

przedtem

Juljusza Nahlika

we Lwowie, ulica Halicka l. 5.

poleca

Preparata salicylowe do ust zębów

Pasta i proszek salicylowy, czyści, konserwuje i powstrzymuje psucie się zębów.

Woda salicylowa, powstrzymuje psucie się zębów i usuwa przykry odór z ust. — Cena pasty puszka 80 ct. proszku pudełko 40 ct. wody flaszka 60 ct.

Eau de Botôt, wzmacnia dziąsła, przeciw bolom i krwawieniu tychże, oraz przeciw wszelkim bolom zębów. Cena flaszki 1 złr.

Woda anaterynowa flaszka 40 ct. [116a]

Galicyjski Bank kredytowy.

Dwunaste zwyczajne

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

galicyjskiego Banku kredytowego

odbędzie się

na dniu 11. Kwietnia 1885, o godzinie 12-tej w południe w własnym gmachu we Lwowie

przy ulicy Jagiellońskiej, liczba 3.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie z czynności i przedłożenie rachunków za rok 1884.
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego.
3. Uchwała względem podziału czystego zysku.
4. Oznaczenie wysokości wynagrodzenia za znaki obecności na lat trzy (§. 23. statutu.)
5. Wybór dwóch członków Rady zawiadowczej (§. 14. statutu.)
6. Wybór Wydziału rewizyjnego na rok 1885.

Panowie P. T. akcjonarjusze, mający zamiar wziąć udział w tem Zgromadzeniu, zechcą stosownie do §§. 34 i 36 statutu Banku swoje akcje wraz z bieżącemi kuponami złożyć najpóźniej do dnia ***22. Marca 1885*** w kasie głównej Banku we Lwowie lub też w Banku anglo-austrjackim w Wiedniu, gdzie otrzymają karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na rzeczone Walne Zgromadzenie.

Lwów, dnia 7. Marca 1885.

Rada zawiadowcza.

Przedruk nie będzie płacony. 146

Ulica Ossolińskich liczba 10.

Główny skład i sprzedaż

Krasiczyńskiego piwa marcowego

z Browaru Księcia Adama Sapiehy.

Pół litr. butelka 10 ct. — Etykietowana 11 ct.

Przy odbiorze 10 but. dostawa bezpłatnie.

Zamówienia kartą koresp. uskutecznia się bezzwłocznie. (125)

Drobne ogłoszenia

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za każde słowo po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe, Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane" liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.

Taryfa drobnych ogłoszeń zmienioną teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztować.

Doniesienia rozmaite.

Pań, panien wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l. 1. parter. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion" odpowiedź natychmiast. (207)

Wysprzedaż korali i biżuterji koralowych z powodu zwinięcia handlu po znacznie zniżonych cenach przy ul. Koralnickiej l. 4. (204)

Ekspedytorka pocztowa i telegrafistka uzdolniona do samoistnego prowadzenia urzędu poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia w Adm. „Kurjera Lwowskiego" pod adresą A. Müller. [260]

Zgubiono w dniu 3 t. m. w łaźni Ducheńskiego sylwetkę z emalją Matki Boskiej z Dziecięciem Jezus na wierzchu, otwieralną, na czerwonej aksamitnej tasiemce. Rzetelny znalazca zechce zwrócić tę pamiątkę poszkodowanemu pod l. 29 przy ul. Piekarskiej nr. drzwi 8 za sowitą nagrodą. (259)

Nasienie buraków lajtowickich, własnej produkcji sprzedaje w ilości najmniej 4¾ kilo po 32 ct. za kilogram. Zarząd dóbr Komarno. (262)

Z powodu odjazdu, meble na sprzedaż przy ulicy Kopernika l. 19. II. piętro. Pośrednictwo wszelkie wykluczone. [263]

Opuściwszy stale Lwów polecam wszystkim uczniom i interesowanym pierwszą w kraju koncesjonowaną szkołę gry na cytrze pod dyrekcją Władysława Mańkowskiego, znanego z sumienności i zdolności nauczyciela, zamieszkałego przy ulicy Pańskiej 10 we Lwowie. (258)
Axer.

Wdowa bezdzietna poszukuje zatrudnienia prowadzenia domu, sprzedaży itp. z kaucją. Adres Adm. Kur. O. B. (216)

Pomocnik handlowy, obznajomiony dokładnie z handlem korzennym, poszukuje odpowiedniej posady w miejscu lub na prowincji. Adres M. P. plac Halicki l. 1 II. piętro. [250]

Realność z ogrodem i obszernym placem pod budowę na najzdrowszem przedmieściu Lwowa, jest do sprzedania za cenę 13·000 złr. Wiadomość w Adm. pod W. S. (257)

Grunt pod budowę frontowy przy ulicy Piekarskiej l. 10a jest do sprzedania; wiadomość na miejscu. (2 1)

Nauczycieli i guwernerów ma do polecenia biuro Józefa Mittig ul. Jagiellońska nr. 13. (264)

Gruntownie szybko, bez przerwy zatrudnienia pod dyskrecją leczy wszelkie choroby syfilityczne mężczyzn kobiet specjalista lekarz chorób syfilitycznych dr. J. Kurpiel ul. Wałowa l. 3. (206)

Na sprzedaż tylko jeden grunt o 600 kw. sążniach pod budowę ulica Sapiehy (Nowy świat) obok techniki 16 sąg. frontu 26 głęboki w środku parter: dom o 8 pokojach i kuchni podpiwniczony. Wiadomość l. 12 Nowy świat u właściciela.

Do sprzedania w Winnikach pod Lwowem **Realność** z 6½ morgów ogrodu owocowego i warzywnego wraz z zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarskiemi. Wiadomość u profesora Rychtera ulica Łyczakowska 12 na 1. piętrze. (254)

Przy ulicy Zielonej 34 jest frontowy domek o ośmiu stancjach, z placem frontowym pod budowę, z ogrodem fruktowym i warzywnym do sprzedania. — Wiadomość u gospodarza domu. — Pośrednictwo wykluczone. (256)

Poszukuje się spólniczki do wynajęcia mieszkania przyzwoitego i podzielnego — o 3 lub 4 pokojach z przynależytościami (w 1. albo 2. części miasta) — Dalsze porozumienie nastąpi po zgłoszeniu się pod: A. L. D. M. poste restante Lwów. (26·)

Mieszkania i sklepy.

3 pokoje z przynależytościami ul. Zielona 34, zaraz do najęcia. (255)

4 pokoje, nyża, kuchnia spiżarnia na I. piętrze ul. Koralnicka l. 4 od 1 maja do wynajęcia. 2 pokoje kuchnia do frontu na III. piętrze rynek l 26 do wynajęcia. (251)

6 pokoi. 4 duż., 2 mniejsze, na II. piętrze domu Nr. 3½ przy ulicy Akademickiej, obok Banku hipotecznego, są zaraz do najęcia. Wiadomość u dozorcy w podwórzu na lewo (2 6)

Poszukuje się małego, suchego pokoiku bez kuchni, zupełnie osobnego, na jednem z bliższych przedmieść, za cenę umiarkowaną. Oferty wraz z podaniem ceny, należy nadesłać do Adm. Kur. pod L. X. F. (228)

W domu l. 7. przy ulicy Kościuszki są zaraz następujące pomieszkania do wynajęcia: na I. piętrze 2 większe pomieszkania z balkonami, na II. piętrze 3 pokoje i kuchnia, 2 pokoje z kuchnią i pokoje kawalerskie, na III piętrze małe pokoiki kawalerskie. (236)

Chorążczyzna l. 25 na 1 piętrze kawalerski pokój od 1 kwietnia do wynajęcia. (2 1)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."